

Nowy

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Sobota, dnia 16 czerwca 1917 r.

Piegi
 PRYSZCZE,
 OPALENIZNE,
 WAGRY,
 CZERWONOSC TWARZY
 W SZKOLENIE NAJSKUTECZNIEJ USUWA
PASTA DO TWARZY
 WYNALEZKU APTEKARZA
JANA NIWIŃSKIEGO.
 DLA UNIKNIĘCIA NAŚLADOWICTWA, KAŻDE PUDEŁKO
 ZAOPATRZONE JEST W PŁOMBĘ NA KTORĘJ ZNAJ-
 DUJE SIĘ N. 204 I NAZWISKO WYNALEZCY.
 SPRZEDAŻ W APTEKACH, SKŁADACH APTECZNYCH
 I PERFUMERJACH.

Ostrzeżenie.

Wobec tego, że w sprzedaży pojawił się bezwartościowy falsyfikat „pasty do twarzy” mego wynalazku, zetykieta i nazwiskiem mo- jem do złudzenia podobnym, oraz z po- wodu, iż w obecnym czasie żadnym innym skuteczniejszym sposobem zanośnięciu temu nie mogę — postanowiłem każde pudełko mej pa- sty do twarzy cieszącej się oddaną zasłu- gona sławą, dopatrzeć w numer bieżący i poniższe facsimile mego podpisu, na co przy nabywaniu proszę zwracać baczną uwa- gę. Prawdziwa moja pasta do twarzy prócz tego zaopatrzona jest w plombę żółtą podczas, gdy podrobiona w białą

Jan Niwiński.

Zakończenie roku szkolnego.

Srednie i początkowe uczelnie nasze zakończyły już szkolny 1916-17. Bilans tego trzeciego roku wojny, w którym szkolnictwo pracowało względnie samodzielnie, byłby bardzo cieka- wy. Byłoby wielce pożądanym ze- stawienie ogólnokrajowego bilansu naszego szkolnictwa narodowego za cały okres wojny światowej z polo- żeniem szczególnego nacisku na stan fizyczny i moralny młodzieży szkol- nej płci obojga na jej postępy w naukach, zdolności do pracy umyślo- wej, współdziałanie szkoły z rodzi- cami i opiekunami, wpływy zewnętrz- ne i t. p. Prawie przez cały okres wojny szkoła polska, wolna od wszel- kich tendencji wynarodowienia mło- dzieży, prowadzona była w duchu narodowym. Ciekawym jest czy i jakie wydał plony ten kierunek i co stawało na przeszkodzie do osiągnię- cia pomyślnych rezultatów o ile by okazało się, że unarodowienie szkół wypadło gdziekolwiek mniej pomyślnie, niż oczekiwano.

Z okazji zakończenia roku szkol- nego „Kurjer Warszawski” zwrócił się do przełożonych średnich szkół męskich stoł. m. Warszawy z prośbą oświetlenia fizycznego i moralnego stanu młodzieży szkolnej, powierzono ich kierownikom. Odpowiedź nade- śłała pięć uczelni średnich męskich z p. Wacławem Górskim, nestorem nauczycielstwa polskiego w Warsza- wie na czele. Ogólne zdanie przewa- ża, iż stan fizyczny młodzieży szkol- nej nie uległ zbyt widocznej zmia- nie na gorsze, co przypisać należy temu, że do szkół średnich uczęszcza przeważnie młodzież rodziców za- możniejszych. Rosnie ona i rozwija się fizycznie normalnie, jest szczęśli-

wą i pełną energii, ale przy dłuż- szych wycieczkach męczy się zbyt szybko. Stan fizyczny młodzieży klas niższych niewiele gorzej się przedstawia. Wypadków przzerwania nauki wskutek choroby, wynikłej wskutek wyczerpania z powodu słabego odżywiania się notowano nie wiele, a prawie wszystkie zdarzyły się u dziatwy rodziców mniej zamoż- nych, walczących ciężko z warunka- mi utrudnionego wskutek wojny u- trzymania rodziny.

Opinia o stanie moralnym mło- dzieży szkolnej wypadła bardziej u- jemnie niż dodatnio.

Rodzice i opiekunowie pochłonię- ci zabiegami o zdobycie dla rodzin- szych środków żywności, słabo współdziałali szkole, zły wpływ wy- wieraly widowiska w kinematogra- fach i kabarety, oraz sensacyjne wy- padki, których sporo przeżyła War- szawa. Natomiast prawie jednomyślnie z dużym uznaniem opinia kie- rowników i nauczycieli szkół śred- nich wyraziła się o harcerstwie, któ- re jednakże naciska, by mogło być podporządkowane szkole, a nie ro- zwijać się samodzielnie.

Wyrażono też życzenie, by w przyszłym roku szkolnym z uwagi na zdrowie młodzieży zmieniono sy- stem nauczania nie ograniczając liczb przedmiotów i ich objętości, lecz więcej, niż dotychczas licząc na nau- kę w szkole a mniej o wiele na przygo- towywanie lekcji w domu.

Idąc za przykładem „Kurjera Warszawskiego”, aby badał w części zebrać bilans pracy szkolnej ogólnokrajowej zwracamy się do wszystkich kierowników i nauczycieli naszych szkół ludowych i średnich obu płci przedewszystkiem zaś do uczelni łódzkich i okolic sąsiednich z uprzej- mą prośbą o łaskawe zakomunikowa- nie nam swych opinii za cały o- kres wojny o wynikach pracy naszego szkolnictwa, o stanie fizycznym i moralnym młodzieży i dziatwy szkol- nej, jej postępkach w naukach i wpły- wach zewnętrznych, działających na mniej lub więcej pomyślny wynik pracy szkolnej i zabiegów kierowni- ków oraz nauczycieli, by szkołę pol- ską postawiono na wysokości za- dania.

Opinie te posłużą nam jako ma- terjał do zobrazowania stanu obec- nego naszego szkolnictwa, choćby w pewnej tylko części kraju, co bądź co bądź, będzie przyczytkiem niemale- j wartości do dziejów naszego szkol- nictwa podczas zawieruchy wojen- nej.

St

Kursy uzupełniające P. M. Sz. dla nauczycieli ludowych.

Drugi semester Kursów Uzupeł- niających rozpoczyna się w końcu czerwca r. b. Zjazd słuchaczy Kur- sów ma trwać od 25 czerwca do 12 lipca włącznie.

W ciągu powyższego czasu od- będzie się szereg wykładów specja- lnych z przedmiotów studiów oraz o- gólnych z dziedzin pedagogiki i u- mniejętności pokrewnych. Dla słucha- czów, interesujących się zagadnieniami

mi społecznymi, Kursy organizują szereg wieczornych konferencji na temat życia kulturalnego wsi polskiej oraz nauczania dorosłych. Nauka po- łączona będzie z praktycznymi zaję- ciami, pokazami i wycieczkami.

Ze względu na liczne zgłoszenia nowych kandydatów na Kursy będą w miarę potrzeby uruchomione nowe grupy słuchaczy, którzy rozpoczną studia od początku (semester I).

Wobec bardzo nierównego po- ziomu umysłowego zgłębiających się, na Kursy przyjmowani będą tylko ci nauczyciele i nauczycielki, którzy ukończyli seminarium, lub posiadają wykształcenie w zakresie przynaj- mniej 4-tych klas szkoły średnie. Kandydaci, niemogący przedstawić odpowiedniego świadectwa, będą przyjęci po złożeniu na Kursach krótkiego egzaminu.

Kto nie ma żadnych kwalifika- cji, stanowiących niezbędne wykształ- czenie dla nauczyciela ludowego, niech nie naraża się napróżno na koszty przyjazdu, gdyż przyjętym na Kursy nie będzie. Te ograniczenia nie sto- sują się do tych słuchaczy, którzy zostali zapisani na Kursy w czasie ferji Bożego Narodzenia.

Zapisy na Kursy czynione będą w lokalu Macierzy (Krakowskie Przed- mięcie 7) w dniach 23 i 24 czerwca od godz. 10-ej rano do 6-ej wiecz. Zarówno nowi, jak i dawniej przy- jęci słuchacze obowiązani są zgłosić się tutaj i uiścić opłatę za półrocze. Przypominamy, że poza korzystaniem z wykładów ogólnych, słuchacz może jednocześnie studjować najwyżej dwa przedmioty: jeden z działu A i jeden z działu B. Do działu A narażone są zaliczone: język polski, matematyka, historia i geografia, do działu B: ry- sunki, roboty, muzyka i śpiew, gim- nastyka i gry. Każda grupa będzie uruchomiona, o ile zapisze się na dan- ny przedmiot, od 40 do 50 słuchaczy.

Opłata za półrocze wynosi 15 Mk., o ile słuchacz zapisuje się na jeden przedmiot, 19 Mk.—za dwa przedmioty.

W sprawie mieszkania i utrzy- mania słuchaczy i słuchaczek w Warszawie, Zarząd Kursów poczy- nił możliwe ułatwienia. Z mieszkania będą mogli słuchacze korzystać bez- płatnie; należy przywieźć z sobą po- duszkę, kołdrę, prześcieradło i ręcz- niki, oraz kubek lub szklankę i ły- żeczkę. Na śniadania i kolacje bę- dzie dostarczana herbata po 2 grosze za szklankę; obiady będzie można otrzymać w kuchni dla inteligencji ze zniżką po marce. Pożądanym jest przywiezienie z sobą pewnego zapa- su żywności na śniadania i kolacje; odpowiednią przepustkę po wyłuszczeniu charakteru podróży do War- szawy można wyjednać u miejscow- ych Władz. Należy przewidzieć również pewne wydatki na kupno książek, zwłaszcza dla słuchaczy, rozpoczynających studia. Wprawdzie książki naukowe będą wypożyczane słuchaczom z biblioteki Kursów, lecz pewna liczba podręczników powinna być nabyta na własność przez słu- chaczy. Wydatek ten ze względu na duże ustępstwa, czynione przez Zarząd Kursów słuchaczom przy na- bywaniu książek, przeważnie nie przekracza 10 do 15 marek.

W sprawie udzielania pożyczek przez Tow. Kredytowe.

Do Tow. Kredytowego m. Łodzi wniesiony został przez 21 członków projekt zmiany Ustawy Towarzystwa w sprawie udzielania pożyczek

Projekt ten przedstawia się w sposób nastę- pujący:

Ze wszystkich galezi pracy i majątków lud- ności Królestwa, na bardziej uclerpiła wskutek wojny własność nieruchoma w dużych miastach, a wśród nich najwięcej w Łodzi, która od pierw- szej chwili wojny skutkiem jej podlega. Różno- rodność strat mieszkańców Łodzi wszystkim jest znana a wszystkie te straty pośrednio odbija- ją się na właścicielach nieruchomości. To też wlas- ność nieruchoma wymaga pomocy i nie ulega wątpliwości, że gdyby rząd posiadał odpowiednia środki, nie ośmieszałby on przedsięwzięcia skoi- ra uknowej, by nie dopuścić do zupełnej ruiny własności nieruchomości, tak jak to czynią rządy innych państw oprz. w Niemczech, gdzie rząd różnemi drogami stara się dopomagać, jakoteż przez udzielanie długoterminnych pożyczek dla tych celów miastom lub towarzystwom, przez wydawa- nie nowych praw, ochraniających dłużników od wierzycieli hipotecznych, przez przyjęcie gwa- rancji państwowej za druga hipotekę i t. p. Wo- bec braku rządowych środków w nas samo- pomoc jest nieodzowna, a w pierwszym rzędzie po- wolane tu jest do działania Towarzystwo Kredy- towe

To też Towarzystwo Kredytowe m. Warsza- wy pod naciskiem zadań ze strony stowarzysz- onych zerwało ze starym systemem i uchwało: 1) zmniejszyć raty na umorzenie kapitału do minimum przez udzielanie pożyczek na lat 53 i 56, z czego też stowarzyszeni mogą korzystać, prze- nosząc pożyczki dawne do nowego terminu umo- rzenia, 2) skasować losowanie listów i przyjmowa- wać od stowarzyszonych tę część raty, która się zalicza na umorzenie kapitału, w listach niewy- losowanych po cenie nominalnej. Zmiana te mo- żna już było wprowadzić dawno, gdyż prawo z r. 1903 na to pozwalało, trzeba jednak było takiej kłeski, jak obecna, by skłonić władze Tow. do korzystania z prawa tego. Sposób ten umorzenia długu stosowany jest oddawna w Tow. Kredy- towych w Rosji i w Niemczech w innej formie, mianowicie przez wykup na giełdzie po cenie giełdowej, kiedy kurs jest niższy od normal- nego.

Ala to wszystko jest tylko pomocą połowiczo- na, gdyż straty, poniesione wskutek długiego trwania wojny przez własność nieruchomą, są niepowetowane, wobec czego potrzebna jest po- moc o szerokim zakresie, do której powołane są Tow. Kredytowe, które mogą to uczynić, jeżeli nie zaraz, to po wojnie; między innymi przez zlikwidowanie funduszu zasobowego i umorzenie w ten sposób części długu stowarzyszonych. Nowy fundusz rezerwowy tworzyłby się w 2 lata po zawarciu pokoju; przez udzielanie większych pożyczek, choćby do 75 proc. rzeczywistej war- tości nieruchomości, jak to dzieje się w Rosji, a obecnie i w Niemczech gdzie rząd wydał nowe prawo, pozwalające Towarzystwom kredytowym, bankom, a nawet opiekunom nad majątkami nie- letnich udzielenie pożyczek do 75 proc. wartości celom spłacenia wierzycieli hipotecznych; wresz- cie przez wyjednanie prawa, aby wierzyciel hy- poteczny po Tow. zmuszony był przyjąć na spła- tę długu list zastawny po kursie nominalnym, jak to miało miejsce przy założeniu Tow. Kredy- towego Ziemięskiego po wojnach Napoleońskich

Niemą wątpliwości, że niejeden wierzyciel hy- poteczny wolałby teraz przyjąć za swa nale- żność listy po kursie nominalnym, niż substoa- wać nieruchomość, ewentualnie nabyć ją w ten sposób właściciel nieruchomości miałby do pla- cenia mniejsze odsetki i mógłby utrzymać się przy swej nieruchomości

Tow. Kredytowe m. Łodzi zdecydowało się obecnie na udzielanie, celem zainkasowania rat zaległych, pożyczek w stosunku do umorzonej części dawnej pożyczki, ale zamierza przytem za- inkasować nie tylko procenty, ale i tą część rat, które zalicza się na umorzenie kapitału, a nawet i kary

Wobec tego występujemy z wnioskiem, aby 1) Kary za czas od chwili wybuchu wojny nie pobierano, gdyż skąd ma dłużnik, który stracił swoje dochody i na satysfakcję procentów musi zaciągnąć nową pożyczkę, wziąć na zapłacenie kary;

2) od chwili wybuchu wojny i w ciągu kilku (5) lat po wojnie nie umarzać długu, który sto- warzyszony mał do placenia tylko procenta od długu, jaki miał po zaplaceniu raty marcowej 1914 roku, pozostawiając naturalnie umarzenie długu do uznania stowarzyszonych;

3) za przykładem Tow. Kred. m. Warszawy udzielać nowe pożyczki lub konwertować stare na lat 53 i 56;

4) projekt dyrektywy, aby za przykładem Tow. Kredytowego m. Warszawy można było umarzać

kapitał listami po kursie nominalnym, wprowadzić jaknajprędzej w czyn;
 5) udzielać po wojnie pożyczki do 75 proc. wartości nieruchomości;
 6) nie kępować się sumą szacunku ubezpieczenia, gdyż należy uwzględnić wartość piacu, która nie wchodzi w sumę ubezpieczenia;
 7) nie kępować się 5-cio letnim dochodem, szacowanym przez komisję, gdyż w Niemczech na pierwszy numer hipoteki udzielane są pożyczki na zasadzie 12 letniego dochodu;
 8) przedstawić wszystkie zmiany odczynnych paragrafów Ustawy rządowi do zatwierdzenia

Kronika

Z Wydziału Finansowego.

W czwartek odbyło się ostatnie wspólne posiedzenie Wydziału Finansowego wspólnie z Magistratem, na którym opracowano projekt budżetu miejskiego na rok 1917/18. Projekt ten zostanie wydrukowany i przedstawiony plenum radnych miasta.

Z Sekcji pedagogiczno-wychowawczej.

Wczoraj, pod przewodnictwem pani Grzybowskiej, odbyło się zebranie ochroniarek i nauczycielek szkół, którym udzielano wskazówek, jakie prace należy nadysłać na projektowaną wystawę p.n. „Dziecko”. Uwzględnione być mają wyniki prac dzieci z czasów przedwojennych, — przedewszystkiem rysunki i wycinanki, wypracowania oryginalne, zadania arytmetyczne etc. — Poza tym przedstawione być winny pomoce naukowe, podręczniki i.t.d. Na wystawę kwalifikują się także modele wykonane przez ochroniarki lub nauczycielki oraz kopie tych modeli wykonane przez dzieci.

Podczas wystawy zorganizowane będą popisy dzieci z ochronek, na które złożą się gry, śpiewy, gimnastyka etc.

W sprawie umiastowienia szkół fabrycznych.

Jak się dowiadujemy, sprawa umiastowienia zamkniętych szkół fabrycznych na dobrej znajduje się drodze. Magistrat, uznając za konieczne utrzymanie nadal wzmiankowanych szkół, wybrał specjalną komisję, która zbada dokładnie tę kwestię, w celu przekonania się w jakim stanie znajdują się wzmiankowane szkoły i czy fabrykanci mieli prawo je zamykać. W każdym razie magistrat zasadniczo dążyć będzie aby szkoły fabryczne prowadzone były na koszt miasta.

Z Komisji Międzyzwiązkowej.

Wczoraj, wieczorem pod przewodnictwem ks. J. Albrechta, odbyło się posiedzenie Komisji Międzyzwiązkowej robotników chrześcijańskich, na którym odczytano nadesłany przez Komitet tanich kuchni okólnik w sprawie zaopatrywania konsumentów taniej kuchni w świadectwa z odbyłej kąpieli i dezynfekcji w zakładach miejskich, oraz szczepienia ospy, mając na względzie utrzymanie warunków higienicznych w lokalach tanich kuchni. Po rozważeniu żądań wyszczególnionych w okólniku, Komisja Międzyzwiązkowa postanowiła zwrócić się do Komitetu tanich kuchni i Wydziału Zdrowotności Publicznej, ażeby, w celu zadosyćuczynienia tym żądaniom, udostępniono kąpiel w jaknajwiększej ilości zakładów, oraz ażeby każdy kandydat przed kąpielą zbadany był przez lekarza dla zapobieżenia szerzeniu chorób pomiędzy zdrowymi kandydatami.

Postanowiono także zaopatrzyć w ubranie biedne dzieci wysyłane na wies przez parafie katolickie.

P. W. Groszkowski przedstawił sprawozdanie z Giełdy pracy, wykazując, iż w danej chwili zajętych jest 311 osób. Stan kasy wykazuje, że Giełda pracy nie pokrywa swych wydatków.

Szkola wzorowa przy Kursach Pedagogicznych.

Przy jednorocznych Kursach Pedagogicznych dla nauczycieli, zorganizowanych przez Polską Macierz Szkolną, urządzona została dla słuchaczy szkoła wzorowa.

Poza wzorowymi lekcjami słuchacze od pewnego czasu prowadzą z dziećmi lekcje egzaminacyjne. Wykłady w szkole wzorowej prowadzone są podług najnowszych zasad pedagogiki i metodyki pod kierunkiem prof. Antoniego Pawlikowskiego i pod

nadzorem dyrektora Kursów prof. Bronisława Knothego.

Ponieważ uczeszczałoby do szkół dzieci pochodzą z sfer najbardziej ubogich i często przychodzą na lekcje głodne, przeto słuchacze Kursów postarali się o zapewnienie im śniadania droższą składką koleżeńską.

Zakończenie lekcyj egzaminacyjnych odbędzie się 20 b. m.

Rozdawnictwo mleka. W pleciu punktach rozdawnictwa mleka oddziału kobiet chrześc. pielęgniowni chorych wydało się obecnie 1.400 porcji mleka dziennie. Mleko otrzymują dzieci w wieku od 2—4 lat.

Z Komisji „Wież dla dzieci”.

Na wczorajszym posiedzeniu Komisji „Wież dla dzieci” przy okręgowej i miejscowej Radach opiekuńczych — przyjęto do wiadomości, że wyniki podróży pp. Grabowskiej, wraz z ks. Izdebskim, p. Stamirowskim w okolice Konina, Koła, Turku i t. p., w celu zapewnienia miejsca dla dzieci łódzkich, okazały się pomyślne, gdyż pozyskano zamówienia na 2.500 dzieci ze sfer robotniczych, które, poczynając od przyszłego tygodnia, będą wysyłane partiami i rozmieszczane u włościan. Prócz tego zapewnionych zostało kilkadziesiąt miejsc po dworach dla młodzieży z inteligencji.

W nadchodzącym tygodniu w tym samym celu wyleżdżą w leżycie pp. Ramisch z ks. Świątlińskim, oraz w opozycyjskie ks. Jaskułowski, wraz z pp. Sumlewskim i Świątkowskim.

Przyjęto do wiadomości, że w ciągu miesiąca wysłano chłopców i dziewcząt do różnych miejscowości 1214. Akcja rozpoczęła się na dobre i zgłoszenia napływały obficie.

Przepustki na wóz żywności w pierwszym dniu rozdawnictwa.

Wczoraj otrzymało około 600 osób. Wczoraj również do lokalu Deleg. Zaprowiantowania, gdzie uskutecznił jest wydawanie kart wwozowych na artykuły żywnościowe, zgłosiło się dużo osób.

W sprawie wystawy p. n. „Dziecko”.

Wczoraj w gmachu Siemensia odbyło się organizacyjne zebranie w sprawie wystawy p. n. „Dziecko”, zaprojektowanej przez Sekcję pedagogiczno-wychowawczą.

Wystawa, mająca cel pouczająco-wychowawczy, urządzona będzie w końcu bieżącego miesiąca, podczas trwania kursów uzupełniających dla ochroniarek i nauczycielek. W wystawie wezmą udział „Kropla mleka”, „Złobek”, ochrony dla dzieci w wieku przedszkolnym, ochrony z nauczaniem szkoły, szwalnie i kuchnie dziecięce.

Skład komitetu wystawy stanowią przedstawiciele wszystkich instytucji wychowawczych, zostających pod egidą Rad opiekuńczych. Zśród komitetu wybrany został zarząd, do którego weszli: ks. prałat W. Tymieniecki (przewodniczący), p. p. Petczyńska, Hertzowa (wiceprzewodnicząca), panie: Greenwood, Knothowa, Klossowa, Kaufmanowa, Gajewiczowa (z Pabjanic), pp. Pawlikowski (sekretarz), Jaworski, ks. Nasierowski, ks. Poplawski, i dr. Maybaum. Zarząd wybrany został z prawem zastępstwa i kooptacji.

W celu podzielenia pracy Komitet odbędzie posiedzenie w nadchodzący poniedziałek. Utworzone być mają sekcje: urzędzenia lokalu wystawy, geograficzno-administracyjna, reklamowa i dyżurów, organizowania popisów i t. d.

Wystawa urządzona będzie w gmachu Siemensia i trwać ma przynajmniej trzy tygodnie. Podczas wystawy zbierane będą ofiary na rzecz głodnych dzieci. Wspólnie z Komitetem Wystawy pracować będą i członkowie sekcji pedagogiczno-wychowawczej.

Zakończenie roku w szkołach.

Wczoraj w Gimnazjum Polskim odbył się akt pożegnania maturzystów. Przemawiał dyrektor szkoły p. J. Czeraszewicz, oraz prezes rady opiekuńczej p. Rossman. W imieniu młodzieży zegnali szkołę maturzyści Brzozowski i Lewandowski. Po ukończeniu aktu szkolnego dokonano zbierowego zdjęcia fotograficznego przedstawicieli rady opiekuń-

czej, personelu nauczycielskiego i maturzystów.

Gimnazjum polskie Towarzystwa „Uczelnia” na początku roku szkolnego 1916/17 liczyło 485 uczniów, z liczby tej w ciągu roku wystąpiło z różnych powodów 15 uczniów (w tym dwóch wydalono). Na mocy postępów rocznych zostało promowanych 252 uczniów, czyli 60 proc. ogólnej liczby, 115 uczniom wyznaczono egzaminy po wakacjach, 60 stanowi 27,4 proc. oraz pozostawiono na drugi rok 54 uczniów (12,6 proc.) Z liczby 15 abiturjentów, którzy przystąpili do egzaminów maturalnych 14-tu otrzymało matury, mianowicie:

Władysław Brzozowski, Tadeusz Chadryński, Norbert Friedman, Mieczysław Iwański, Stanisław Koorowski, Stefan Kropczyński, Mieczysław Krysiński, Szymon Landau, Ireneusz Lewandowski (z odnaczeniem), Piotr Lawacz (z odnaczeniem), Marjan Rutkowski, Mieczysław Sandmeer, Zbigniew Starowicz i Stanisław Zgliczyński.

Egzaminowa powakacyjna rozpoczęła się dnia 27 sierpnia, a rok szkolny d. 8 września r. b.

Wczoraj odbyło się zakończenie roku szkolnego w Szkole Handlowej Łódzkiej Tow. Szerzenia Wiedzy Handlowej przy ul. Długiej 45.

Z ogólnej liczby 269 uczniów otrzymali promocję: z klasy wstępnej niższej do wstępnej wyższej 41, do I-ej 40; do 2-ej—26; do 3-ej—27; do 4-ej—15-tu. Świadectwa z ukończenia szkoły otrzymali:

Tobiasz Altman, Abram Berysz, Berlandstein, Lipa Boksz, Boruch Ehrlichman, Bendet Galewski, Izak Goldblum, Szymcha Grosbart, Szapsa Grinberg, Adolf Hendler, Szymon Hirsz, Józef Janiczek, Jan Jasiński, Mendel Leng, Sewalijusz Leng, Gedeon Meissner, Ber Olsner, Szymcha Prawda, Abram Raport, Aron Rosen, Józef Szewa, Szmul Tancer, Jakób Woltrauch, Ignacy Piątkowski i Mojżesz Szpigielman.

Po rozdaniu świadectw do abiturjentów w clementnych wyrazach przemówił dyrektor p. Tulin, wskazując drogi, po których mają kroczyć w przyszłości i przypominając o obowiązkach, jakie ciężko będą na każdym, jako obywateli kraju.

W imieniu uczniów odpowiedział p. Rapaport, dziękując serdecznie dyrektorowi oraz wychowawcom za ich opiekę i trud; wreszcie w imieniu nauczycielstwa przemawiała p. Osiecka.

W niedzielę, dnia 17-go b. m., o godz. 11-ej przed południem odbędzie się uroczystość zamknięcia roku szkolnego w zakładach naukowych Tow. „Talmud-Tora” przy ul. Średniej.

Z fabryki I. K. Poznańskiego.

W tygodniu bieżącym dyrektora Akce Tow. I. K. Poznańskiego uprzedziła o zerwaniu umowy na imię tych robotników, którzy pracowali w zakładach od lat 1887 i 1888, czyli w ciągu 29 i 30 lat. Wydalonym robotnikom wypłacono zapomogi zgóry za cztery tygodnie.

Szczepienie ospy mieszkańcom Łodzi.

zostało ukończono. Ogółem szczepieniu podległo tym razem z górą 2.500 osób. Czynnymi było 12 lekarzy.

Z Giełdy pracy. Do Giełdy pracy przy ul. Przejazd 34 wpłynęło zapotrzebowanie na rzemieślników cieśli.

Wycieczka drużyny śniawskiej Stow. Handlowców pol.

Dzisiaj o godzinie 7 wieczorem nastąpi wyjazd drużyny śpiewaczej do Pabjanic tramwajem, skład uczestnicy wycieczki udadzą się pieszo do Dobrunia, gdzie przenocują. Nazajutrz rano odbędzie się dalsza podróż do Łasku.

W Łasku drużyna śpiewaczej będzie na sumie w kościele parafialnym — a po południu, pod batutą dyrektora p. Emila Fotygi, wystąpi z koncertem, w miejscowym T-wie muzycznym. Dochód z koncertu przeznaczono na bibliotekę przy progimnazjum koedukacyjnym.

Wycieczka przewodniczący gospodarz Rady drużyny p. Bolesław Kotkowski.

„Czerwcówka”. W niedzielę dnia 17-go b. m. odbędzie się w ogrodzie Pacha w miejscowości „Wolówka” (przystanek tramw.) zabawa na rzecz Ochotnicy i Szkoły w Chacławie.

Komitet urządził aby dokłada wszelkich starań, aby zapewnić gościom miłe spędzenie kilku godzin na łonie natury, przyczem pamiętano o bufecie, który skrzętnie i sympatycznie gospodynie zaopatrzyły w zdrowe i świeże produkty. Dowiadujemy się, że w wycieczce przyjęło udział

liczne grono legionistów, którzy przed opuszczeniem łódzkiego okręgu chcą pożegnać sympatyczną łódzianki. Zjazd naznaczony na godz. 2-gą po południu.

Kronika sądowa.

Sędzia pokoju III okręgu p. Tadeusz Kamieński rozwał w dniu wczorajszym sprawę

o cudzołóstwo

Niejaka Chaja B., żona handlarza koźmi zwróciła się do prokuratora ze skargą na męża swego, Izraela, iż ostatni pomimo, że ma z nią dwoje dzieci, zaniedbuje ją od kilku tygodni i nie daje na utrzymanie. Utrzymuje pozatem stosunki z 17 letnią prostytutką, od której wyciąga dla siebie zarobione pieniądze. Na zasadzie powyższego prokuratora wytoczyła pozwanemu dwie sprawy: jedną przed Sad Okręgowy z art. § 527, ros. kod. karn. o osiaganie korzyści z nierzad, druga zaś skierowała do sadu pokoju z art. 418 ros. kod. karn. o cudzołóstwo.

Po zbadaniu świadków, sad uznał winę B. za dowiedzioną, skazał go za cudzołóstwo na 4 tygodnie aresztu, oraz na zapłacenie kosztów sądowych w sumie 21 mk. i 60 groszy, współoskarżoną zaś Libę J. uniewinnił.

Z prowincji

A Ze Złoczewa. W tych dniach w miejscowych szkołach początkowych zakończono rok szkolny. Najpierw działy wraz z nauczycielstwem zebrała się w kościele, gdzie wysłuchano mszy św. odprawionej przez ks. prefekta Gajewicza.

Podczas nabożeństwa p. Miller wykonał na skrzypcach utwory Gounoda, Schumana i Haendla. Ks. Dziegieleński wygłosił podniosłe kazanie, pozem dzieci udały się do szkół, gdzie odbyły się popisy.

Z polecenia Magistratu zalecono ubogą działkę szkolną do oczyszczenia rynku z trawy, zapewniając młodocianym pracownikom wzamian wynagrodzenie pod postacią maki, kaszy lub chleba.

W dniu wczorajszym zostało tu otwarte biuro pocztowe, które czynne jest w godzinach między 9 i 12-tą, oraz po południu od 3 do 7. W niedziele i święta zaś od 9 do 1-ej.

A Z Lutomierska. Lutomiersk jest osadą, położoną w gub. piotrkowskiej, pow. łaskiego, nad rzeką Nerem. Kilka lat temu było to miasto dość duże, lecz w latach 1696 i 1797 wojny szwedzkie tak je zniszczyły, że już podźwignąć się i dojść do dawniejszej okazałości nie mogło. Podczas obecnej wojny, w całej dycecji kujawsko-łaskiej, poza Kaliszem, Lutomiersk znów poniósł największe szkody. Większość domów została w gruzu; stary klasztor spłonął, również i drugi kościół został poważnie uszkodzony. Dwór, własność obywatela ziemskiego p. Sokółskiego, także padł ofiarą wojny.

Pomimo jednak nieszczęścia, jakie Lutomiersk nawiedziło, z chwila kiedy działania wojenne przeniosły się na kresy ziem Polski, praca w miasteczku zawrzała we wszystkich kierunkach. Dzięki inicjatywie kilku energicznych jednostek, założono komitet obywatelski dla niesienia pomocy robotnikom, powracającym z tułaczki. Na czele komitetu stanął pan Leopold, obywatel ziemski z Dziektarzewa. Sprawdzano żywność dla biednych, założono kuchnię, udzielano wsparcia i pożyczek potrzebującym i t. p.

Sprawa budowlana także żywo zaczęła się posuwać naprzód. Odrestaurowano kościół Farny, wiele domów podźwignięto z gruzów. Uruchomiono Straż Ogniową Ochotniczą, oraz kasę Pożyczkową Oszczędną, powołano napowrót do życia szkoły. Obecnie jest szkół w Lutomiersku więcej, aniżeli przed wojną, mianowicie w mieście 4, a w całej gminie 10. Na przyszłość sprawa przedstawia się jeszcze lepiej. Od wakacji powstaje 4-o klas. progimnazjum koedukacyjne P. M. S., jak również projektowane jest otwarcie szkoły rzemiosł.

W kwietniu r. b. energiczna a ruchliwa młodzież lutomierska podjęła budowę pomnika na cześć twórców konstytucji 3-go Maja. Projekt i plan budowy pomnika podał p. Kowalewski nauczyciel szkoły miejscowej. Na wybranym przez ks. proboszcza miejscu przy zbiegu szos: łódzkiej i pabjanickiej położono fundamenta i zaczęto usypywać kopiec. Obecnie roboty przy pomniku są już na ukończeniu.

Całość przedstawia się okazale. Wysoki na 16 łokci, zakończony kopułą lokalowej średnicy pomnik swym wyglądem przypomina kapturkę polską. U góry na kopule umieszczony będzie krzyż, oraz orzeł polski. W środkowej części pomnika we wnęce od frontu umieszczoną będzie tablica marmurowa z napisem: „W uznaniu wielkich zasług twórców konstytucji 3-go Maja w rocznicę 125-letniej na wieczną i czcny pamięć 1791—1916 r. Młodzież Lutomierska”.

W niedzielę 17-go b. m. odbędzie się poświęcenie pomnika. Przygotowania w tym kierunku czynione są pospiesznie. Sam pomnik i ustawienie wkóło przybrane zostaną sztandarami, girlandami o barwach narodowych i zielenią. Uroczystość poświęcenia pomnika przybiera w Lutomiersku charakter święta narodowego. W dniu tym urządzają zlot drużyny szkolne, harcerskie i gimnastyczne z Łodzi, Pabjanic, Rzgowa, Kościantynowa, oraz pobliskiej okolicy.

Program niedzielnego święta następujący: O godz. 10 i pół uroczysta Msza Św. O godz. 12 w południe procesja do pomnika i poświęcenie tegoż, przyczem nas gnia śpiewy oraz przemówienia. Dalej nastąpi popisy gimnastyczne przybyłych drużyn.

Po przerwie obywateli o godz. 3-ej odbędzie się w sali strażackiej odczyt ks. Giebartowskiego, Magistra św. Teodora, Dokt. Filoz. z Kościantynowa, zaś o godz. 5-ej odegrana zostanie przed miejscowe Kolo młodocianów sceny, komedyjka p. t. „Zyd w beczce”.

Wyższe wykształcenie.

IV.

HISTORYCZNA POLSKA.

Rozum kocha się w wolności, a wolność to wprowadzenie rozumu we wszystkie stosunki życia społecznego.

Omawiając wpływ kultury na losy narodów w krytycznych ich chwilach dziejowych, wspomnieliśmy ów znamienity fakt z dziejów naszej Rzeczypospolitej, przekształcenia jezuickiego Collegium we Lwowie, na Uniwersytet w czasach, wielkiej a może największej burzy politycznej naszego kraju, bo w okresie wojen szwedzkich.

Owóż Akt erekcyjny Jana Kazimierza 1611 r. żąda, aby ta wyższa uczelnia odtąd była „gniazdem wiedzy, gdzieby oddano cześć rzetelnej prawdzie i cnocie“ (ut solidae veritatis virtutisque professioni debitus adstatur honor). I to, że tak powiemy, królewskie zespolenie prawdy i cnoty w owym ich wspólnym gnieździe wiedzy — oto co stanowiło doniosły krok naprzód w rozwoju pojęć intelektualizmu narodu. Samo zaś dążenie do wiedzy to rzeczy stare, bodaj arcy-stare w lechickiej krainie. Wszak w wsp. akcie fundacji wszechniczy lwowskiej czytamy tego rodzaju wstępne słowa:

„Przypuszczona i wpuszczona pod samo wprowadzenie wiary katolickiej i królewskiej korony Sowa Minerwy (u greków była ona symbolem mądrości), rozsiadła się na gnieździe Lechickiego orła, kiedy żąda wiedzy, prostoduszność książąt i dostojników, już w czasach dawniejszych, niż władza królewska otworzyła gimnazjum Gnieźnieńskie“.

Słowa historyczne i jakże cenne wskrzeszające rzeczy. Mówią one bowiem o tem, że Polska posiada gimnazjum — a gimnazjum w owych pra-czasach to wyższy zakład naukowy — jeszcze przed pojawieniem się w niej władzy królewskiej. A więc tak dobrze jak, tysiąc lat temu!

Wiadomo też, że klasztor w pobliżu Oliwy założony został w 1178 r. i niebawem stał się, jak i inne tejsze epoki polskie klasztor „gniazdem wiedzy“ i przytułkiem sztuki, dzieła której w zakresie malarstwa i rzeźby przechowane są do dzisiaj.

Cóż więc dziwnego że Kazimierz W., jako odnowiciel Polski, zakłada wszechnicę w swej Krakowskiej stolicy, na rzecz której najdostojniejsza

wnuczka jego, najjaśniejsza Jadwiga zapisuje w testamencie wszystkie swoje klejnoty, a jeszcze za życia zakłada w Pradze Czeskiej bursę dla niezamożnej polskiej i litewskiej młodzieży, pragnącej otrzymać „wyższe wykształcenie“.

Cóż więc dziwnego, że Polska już w zaraniach rozwoju naukowego Europy obdarzy świat geniuszem i to bodaj największym, sądząc po skutkach jego wiekopomnego odkrycia, jakim był Kopernik. Ten zaś to uczeń w pierwszym rzędzie nie zagranicznych mistrzów lecz rodzimych, a zwłaszcza sławnego ze ścisłej wiedzy Jana z Bruzdzewa.

Bo to od wieków kochał się polski w tych dwóch rzeczach: w wolności i rozumie, które zazwyczaj chodzą w parze. Rozum zresztą to miazga wolności, z której dłoń ludzka urabia te i inne swobody i prawa, które stają się nieodzownością samego rozwoju sił, zdolności i pragnień istoty człowieczej.

To też, szeroko traktując kwestię wolności, dzisiejszy człowiek i obywatel głęboko w to wierzy, że prawdziwie być wolnym jest to chociaż i mieć nie to, czego się chce i co by można sobie zdobyć, lecz to, na co i zgadza i czego dobyć może rozum. Rozum, urobiony na modłę stanu kultury swej epoki.

I właśnie tego rodzaju urabianie swego rozumu, urabianie ciągłe, wytrwałe, było, jak to rzekliśmy, właściwością historycznej Polski w osobie jej czołowych przedstawicieli.

Zaś to umiłowanie w kształceniu swego stanu drogą naukowego rozwoju doskonałe stwierdza fakt rozwoju drukowanego słowa. Książka bowiem, zwłaszcza w dawniejszych jej epokach, gdy specjalnie obsługiwała potrzeby intelektualne, to barometr oświaty każdego narodu w jego dziejowym rozwoju. Owóż (obliczenia Mich. Wiśniewskiego w monumentalnym jego dziele Hist. Liter. Pol. T. IV) w samym Krakowie od 1501 do 1536 r. wyszło ni mniej ni więcej jak 294 wydawnictw książkowych t. j. tyle niemal, co w ówczesnej stolicy duchowej świata — w Rzymie, gdzie wyszło przez tenże przeciąg czasu 327 książek. Gdy w tymże czasie w Londynie i w całej Anglii — 306. W Hiszpanji i Portugalji — odgrywających wówczas pierwszorzędną polityczną i umysłową rolę w Europie — tylko 147. Pozostałe kraje w stosunku do Polski zostawały w kompletnym cieniu.

A więc mamy się czem pochwalić, na co — śmiać. Nietylko bo słupy żelazne, bity przez Bolesława Chrobrego w Drąpr i Sałę; nietylko Grunwald i Wiedeń, leżą poza nami, ale i stopy książek, gimnazja, wszechnice, i owe idee w zakresie potęgi wiedzy ludzkiej i doniosłości rozumu oświeconego, które genialnie ujmie w przedziwnie polski aforyzm wielki prozaik i humanista XVI w. Łukas z Górnicki, wychowaniec padewskiej Akademii, sekretarz Zyg. Augusta i poseł Batorego: „Z głupstwa wszystkie nieprawości rosną“. Górnicki, który apostołując „rozum oświecony“, przyswaja w tym celu swemu narodowi w formie rozpraw, skrótków i tłumaczeń najznakomitsze owoce umysłowości łacińskiej i włoskiej.

W tymże czasie Mikołaj Rej, w swym wiekopomnym Zwierciadle odda cześć niemal boską umysłowi ludzkiemu gdy ten, jako dojrzały i wykształcony staje się, jak on go nazywa „świętym rozumem“. Więc i sam bierze ów rozum za „drogę żywota“ i staje po stronie reformy swoich religijnych przekonań.

Marcin Bielski, znakomity kronikarz „Prawdziej“, publicysta, satyryk, żołnierz, autor dzieła „Zwoty Filozofów“, choć i katolikiem zostaje, robi wszystko, co może, aby w ówczesnej Polsce rozbudzić czytelnictwo a historię, której się oddaje z zamiłowaniem stara się wyzwolić z pod wpływu teologii, gdyż jak pisał w swej pierwszorzędnej kronice „Przeciwko prawdziemu rozumowi“.

To już głos mędrca nowej epoki. A jego poglądy w zakresie socjologii to przedownicze czasów dzisiejszych, gdyż hołdują zasadzie, że jedynostka powinna żyć dla narodu a naród dla ludzkości.

Jan Kochanowski, to nie tylko wielkie serce i Cudowne Pieśni ale i wielki umysł, przedownicze pojęcia. Był on obojętny i to zupełnie dla praktyk religijnych, znał, wytykał i potępiał błędy duchowieństwa; nienawidził sporów teologicznych, jako niemających „nic z rozumem“; za sędzię czynów poczytywał „sumienie i przekonania“; wielbił „złotą wolność“; gloryfikował Boga nie osobowego, a w duszy nosił ideał szlachetności obywatelskiej.

Frycz Modrzewski, zapewne najwyższa głowa z owej plejady złotego wieku myślicieli, wprost genialny pisarz polityczny, twórca może pierwszy w Europie systemu

ekonomicznej polityki, zostawia po sobie wzrost skarbiec prawd, myśli dociekają na tle historii cywilizacji polskiej. Umysł wolnomysłny, szeroki, uposażony naukowo, słowem ideał wyższego wykształcenia.

Wszak on to w swoim znakomitym fraktacie „O naprawie Rzplitej“, jak drugi Platon, rozprawia o pierwszorzędnej roli uczonych w dziełach narodu i państwa a nazywając ich wogóle filozofami, pisze: „Filozofowie w Rzplitej swoje osobne królestwo mają a na straży prawdy jakoby pospolitego dobra zasadzeni są. A gdy to oni czerstwej mocy serdecznej używają ku przywódszeniu ludzi do wszelkich rzeczy uczciwych (znamienna myśl), niechże tedy filozofskie panowanie naprzód idzie przed królewskim w Rzplitej“. Myśl jakże dostojna najwyższego hołdu najnowszych czasów. Rozum bowiem ma torować szlaki życia państwowego, jako ten, który „prowadzi ludzi do wszelkich rzeczy uczciwych“.

I to łączenie pojęcia wiedzy i nauki z wymaganiami życia, będzie drugą charakterystyczną stroną życia umysłowej Polski.

Polska nie ma, co spotykało się gdzieś indziej, specjalnej klasy „filozofów“, czyli uczonych, lecz ci stanowią jednocześnie masę politycznych i społecznych działaczy.

Wszystko, co ma Polska wyższego umysłu, zdolnością poznawczą to, że tak powiemy, wprzęga się w służby korne Ojczyzny.

Na kartach politycznej historii Polski spotyka się zawsze i wszędzie z imionami jej pierwszorzędnych potęg umysłowych, jak wspomniani Górnicki, Modrzewski, Bielski, tak Hozjusz, Oleśnicki, Jan Zamojski, Ostroróż, Leszczyński i tylni, tylu innych złotej epoki, tak samo jak i fatalnej rozbiorowej Koftała, Potocki, Załuski, Małachowski, i znów imię ich legion, to wszystko połączenie wiedzy z życiem dostojnością umysłu i charakteru ze stanowiskiem publicznym.

Oto dlaczego wiedza odegrała rolę w życiu historycznym naszego narodu tak pierwszorzędną. Zdobyte i skarby pojęć umysłowych wmurowywały się w fundamenta pojęć sił duchowych, które, jak to omawialiśmy poprzednio, stają się łodzią ratunkową narodu w chwilach, groźnych rozbiorem jego nawy państwowej i dają możliwość dalszego rozwoju kultury narodowej.

Z tygodnia.

Loterja. — Dzieci żebracze. — Plagi Łódzkie. — Skandal przy ulicy Widzewskiej. — Rok szkolny.

— Jedziemy do Helenowa? — zagadnął mnie jeden z moich znanych, spotkany na ulicy.

— Jakto jedziemy?

— No ja i pan?

— A pogo?

— Jakto pogo? Przecież to dziś loterja fantowa. Jest sporo bardzo aktualnych i cennych w czasach dzisiejszych fantów do wygrania.

— Niech pan sam jedzie, nie zwlekając, bo ja ani myślę.

— Dlaczego? Przecież to na korzyść kwestji ogólnokrajowej pod sympatycznym i tak popularnym hasłem „Ratujcie Dzieci“.

— Lubię Helenów, ale nie podczas tłumnych zabaw. Spójrzaj pan na tramwaje, dążące do Helenowai Władzisz, jakie przepełnione. Toż tam dopiero będzie tłok.

— To właśnie dowodzi popularności dzisiejszej zabawy w Helenowie.

— Na kwestję dałem do puszek kwestarzy, ile mogłem, ale loterja mnie nie nęci. Nie myślę powiększać swoją osobą liczby naiwnych, składających się na kilku lub kilkunastu sięciu wybrańców ślepej fortuny.

— Ależ powtarzam — to na korzyść głodnej dziatwy.

— Ile też, jak pan sędzisz, osób z tych tłumów jedzie i dąży pieszo do Helenowa dlatego tylko, by przyzysporzyć funduszu dla nakarmienia głodnej dziatwy.

— Alboż ja wiem.

— Bardzo mały odsetek interesuje się źle odżywianą dziatwą. Większość wabi chęć wygrania krowy, cielęcia, lub czegośkolwiek z artykułów żywnościowych, których cena pozostaje w olbrzymiej dysproporcji z ceną biletu loteryjnego. Trzeba umieć ściśle myśleć i odróżniać sądy subiektywne od obiektywnych. To znaczy, że olbrzymia większość ludzi zapatruje się na fakty i zdarzenia przez pryzmat własnych pożądań i pragnień, — a bardzo mała ich liczba ocenia rzecz wedle istotnego realnego jej znaczenia.

Dzieje się tak nietylko na loterji fantowej z celem dobroczynnym, gdzie nikt przyznać się nie śmie, że jedyną pobudką, skłaniającą go do kupna losu, jest chęć wygranej, bo cel filantropijny bardzo mało, albo też wcale go nie interesuje. W podobny bowiem sposób prawie powszechnie oceniane u nas bywają wypadki i zdarzenia, zachodzące w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym naszego narodu, każdy bowiem chce, by dana kwestja była rozważoną w myśl jego życzeń i pragnień, o innym jej rozwiązaniu słyszeć nie chce, a tembardziej takim, któreby szkodziło jego osobistym interesom lub rachubom. O pozytywnym, trzeźwym ocenieniu danej sprawy i możliwości jej załatwienia we wprost przeciwny jego poglądom sposób słyszeć nawet nie chce. Z tego źródła wypływa owo zacietrzewienie naszych stronnictw politycznych i stowarzyszeń społecznych, ta śmierna plaga, przeszkadzająca skonsolidowaniu się w jedno ognisko myśli narodowej. Są przecież chwile, gdy takie skonsolidowanie się myśli i dążeń narodu są nakazem nieubłagany daną doby historycznej, w której niespełnienie tego nakazu, powoduje skutki bardzo szkodliwe. To też rozum polityczny nakazuje, by każde zdarzenie, każdy fakt historyczny oceniać trzeźwo, wedle jego realnej wartości i możliwości załatwienia danej sprawy w ten, a nie inny sposób, zabiegając o wyciągnięcie z niego korzyści dla danej sprawy narodowej, lub społecznej. Brak bowiem trzeźwej oceny rzeczy — to plaga narodowa, bo nieraz tamuje to, co pod żadnym pozorem tamować nie powinno, wprowadza prywatę, zawsze szkodliwą dla dobra publicznego.

Od plag ogólnej natury przejdźmy do plag lokalnych łódzkich, a jest ich spora wiazka. Przestały podczas wojny dymić setki kominów fabrycznych, otulające Łódź tumanami dymu, a jednak powietrze się niezbyt oczyściło. Z kanałów miejskich i rynszteków ulicznych płynie woń, zabijająca zapach najwonnejszych kwiatów lub perfum, dokuczliwa zwłaszcza podczas upałów letnich, których okres już się zaczyna; niemniej dokuczliwy jest kurz, tumanami wznoszący się na ulicach, zwłaszcza w porze ich zamiatania, albowiem stróżom domów łódzkich żadnym sposobem wytłumaczyć nie można, że przed zamiataniem należy poleać ulice wodą, by kurz osiadł.

W obłokach tego kurzu unoszą się przeróżne chorebotwórcze bakterje, a brzo może, że powodują naj-

duże się w sporej ilości i bakcyli demoralizacji, gdyż na tem polu wystają w Łodzi coraz to wonniejsze kwiatki. Demoralizacja szerzy się w sposób, budzący poważne obawy o przyszłość naszego społeczeństwa, tembardziej, że ogarnia sfery młodociane. Nie mówię już szerzej o dzieciach żebrzących, wysyłanych na ulice miasta przez rodziców, opiekunów lub wprost przez nikczemnych spekulantów, wyzyskujących w ten sposób dziatwę gwoli własnej korzyści.

Dość stwierdzić, że nadmiernie spora liczba tych dziecięcych żebraków snuje się po ulicach miasta, dzwoni do mieszkań prywatnych, demoralizując się już w zaraniu życia. Zapobiedz tej pladze winny nasze instytucje filantropijne, bo doprawdy żal bierze na samą myśl, co z tej dziatwy wyrośnie.

Po młodocianych mordercach dla rabunku przyszła kolej na młodocianych rozpustników, uprawiających seksualne rozkosze w sposób przeciwny naturze.

Przy ul. Widzewskiej w domu pod № 82 odkryto taką spelunkę rozpusty, a ile ich jeszcze może być utajonych. Sam jednak pojedynczy ten fakt mówi już bardzo wiele i do poważnych skłania rozmyślań. Młodzież może być swawolna aż do niemożliwych granic, — to jej przywilej — ale nigdy nie powinna być zdeprawowana do tego stopnia, by zdolną była wykracać przeciw prawom natury. To jest zgnilizna, wstrętne cuchnąca, grożąca gangreną, którą w imię zdrowia przyszłych pokoleń wypalić trzeba doszczętnie.

A ta, że tak powiemy żądza realizacji zdobyczy umysłu — pro publico bono, jakże wyraźnie dostrzega się w sławnym przemówieniu St. Warszawa wieckiego, z którym ten „vir doctus“, w 1580 roku zwraca się do króla Stefana Batorygo:

„Ustanowiłeś już trybunał sprawiedliwości, będziesz teraz królem sędzią, nie zaś sędzią; postanów więc jeszcze trybunał oświaty narodowej. Rzplita żywi i nie chaj więc i uczy Rzplita“.

Dziwne, przedziwne słowa na wiek XVI. Niech Rzplita uczy swoje dzieci. Słowa, które wszak dopiero po 3 wiekach zrobią się słowami państw europejskich, a których nie mają nawet niektóre do dziś.

Mało tego. W r. 1632 r. Kasper Siemek, wręcz żąda od Zygmunta III, aby ten utworzył „Magistraturę oświaty“. Wspomniany zaś Frycz Modrzewski dopomina się wślad szkoły aby ze względu na ich ważność w życiu narodu uzyskały charakter i prawa instytucji czysto państwowych, co też dopiero w naszych oczach debatuje się, jako „krok naprzód“.

Przerywamy, choć z żalem, ten jaspisowy różaniec wspomnień o dniach potęgi i sławy naszej Ojczyzny w zakresie jej umysłowego przedmowniczego stanowisko wśród narodów.

Ale już i ten rzut oka, tych kilkanaście faktów, nazwisk, stwierdzają, że to w głębokich pokładach dziejów narodu należy szukać źródeł owej jego potęgi, która sprawiła, że nie żaden cud wskrzesił Polskę, jak sądzą ci i inni, lecz najrealniejszy przyczynowy fakt.

Miłość wiedzy, cześć dla rozumu i przekonanie o żywotności tychże mocy, szły tam równorzędnie z wielką epopeją ramienia polskiego. Ostatecznie jednak ramię zawiodło, moc duchowa ocalała i tam ocalała być narodu i prawo do samodzielności.

To też nawet i wtedy, gdy wprost waliły się ustroje bytu naszego, jako państwa, i wtedy wiara w potęgę moralną nie ginie w Polsce, a prorocze słowa „Rozszerzcie dusze wasze a rozszerzycie granice i prawa wasze“, wielkiego wodza myśli Polskiej — Mickiewicza, rozlegają się, jako hasło nowego życia.

Tak patrzył i w to wierzył znakomity myśliciel i obywatel Staszic,

Rok szkolny w naszych średnich uczelniach dobiegł już do końca. Z okazji tej „Kurjer Warszawski“, chcąc oświetlić istotny stan fizyczny i moralny młodzieży polskiej w Warszawie zwrócił się do przełożonych szkół średnich męskich z prośbą o wyrażenie opinii w tym przedmiocie. Nestor nauczycielstwa polskiego w Warszawie, dyrektor Wojcich Górski, następująco dał odpowiedź.

„Względnie do ciężkich warunków bytu, przedewszystkiem zaś bardzo niedostatecznego odżywiania się, młodzież trzyma się nienajgorzej. Ochoła do ruchu, do czynu nie osłabia; przy dłuższych jednak pochodach młodzież stała się mniej wytrwała. Kilka wypadków przerwania nauki szkolnej zanotowano wskutek choroby, wynikłej z niedostatecznego odżywiania się. Na ogół młodzież klas niższych więcej ucierpiała na zdrowiu. Stosunki moralne, szczególnie zaś zaufanie młodzieży do przewodników szkolnych znacznie wzrosły, wskutek czego siły destrukcyjne, działające zzewnątrz nie miały wpływu na życie szkoły. Skauting jakkolwiek nie stanął jeszcze na wysokości zadania i nie podporządkował się zwierzchnictwu szkoły pomimo wielokrotnie czynionych przyrzeczeń, przestał być czynnikiem ujemnym, jak to było w latach ubiegłych.

Byłoby bardzo wskazaniem, gdyby przewodnicy średnich uczelni łódzkich w tej samej kwestji wyrazili swą opinię.

Janusz.

fundator Tow. Przyjaciół Nauk, gdy upewniał, że „Rozszerzeniem światła zwiększymy najpotężniejsze jestestwa zachowania narodu.“

Zmarły 80 lat temu pierwszorzędnym teoretyk ekonomista, Józef Supiński i ten gloryfikuje „światło wiedzy“ bo „niewiedząc, choćbyśmy chcieli czynić dobrze nie potrafimy“.

Nawet książkę Józef, ten kawaler pałasza i kochanek Polski, odrabawszą Galicję dla Polski, pierwszą rzeszą reformuje w duchu narodowym i postępowym Akademię krakowską. Wszędzie i zawsze głodnemu chleb na myśl.

Kochała się Polska w wyższym wykształceniu — szeroko szlachetnie.

Eng. Sokółowski.

Spotkanie z carem Mikołajem.

(Epizod).

Nie chcę twierdzić, że ostatni samowładca Rosji był niedostępny dla swych podanych. Był przecież człowiekiem, jak każdy inny i można go było oglądać z bliska, gdy się ku temu nadawała sposobność.

Pewnego razu kazano uniwersytetowi piotrogrodzkiemu stanąć na placu Kazanśkim. Jako pierwszokursista znalazłem się w tłumie studentów przy schodach katedry, pokrytych czerwonym dywanem. W katedrze Aleksander III z rodziną modlił się w rocznicę „cudownego“ ocalenia z katastrofy kolejowej pod Borkami.

Po modłach Aleksander III szybko wyszedł z katedry i wsiadł z żoną do powozu. W ten sposób poddał się pierwszokursiście wrzasnął „hurra“, otoczyli powóz i biegli za nim, całując cara z rozbiegu w kolano, carową w suknie. Tłum studentki zatłoczył zejście ze schodów katedry. Przyglądałem się tej manifestacji, pchany przez innych. Ktoś chciał gwałtem przepchnąć się obok mnie i szturchnął mnie w łokieć, ale nie dawałem za wygraną i nie puszczałem go przed siebie, patrząc na odjeżdżający powóz. Wreszcie natręt przepchnął się po krótkim szamotaniu się z moim łokciem i wysunął przedemnie.

Zobaczyłem przed sobą młodego oficera niskiego wzrostu o bladej ziemiściej cerze, a obok posłyszałem głos:

— Przepuście następcę!

Człowiek, z którym tak uporczywie się szamotałem w tłumie, był Mikołajem. Wsiadł do swego powozu i odjechał.

Takie było moje pierwsze zetknięcie się z przyszłym cesarzem.

Drugą raz widziałem Mikołaja w kościele katolickim św. Katarzyny na Newskim prospektie, podczas nabożeństwa za króla włoskiego Humberta I, zamordowanego przez anarchiste. Zaproszenia rozsyłała ambasada włoska. Cesarz przykładnie zęgnął się i klęczał. Gdy szedł wolno ku wyjściu środkiem nawy, zetknęliśmy się znowu tak blisko, że przyjrzałem się dokładnie jego twarzy wciąż bladej ziemiściej, i jego sennym oczom, które mi spojrzały na mnie, podnosząc z lekkim westchnieniem powieki.

I znowu parę lat potem spotkałem się z cesarzem na paradzie wojskowej na polu Marsowem. Objedzał zgromadzone tam wojsko i przepuszczał je marszem ceremonialnym, stanowiący z koniem przy mojej łóż w otoczeniu zagranicznych attaché wojskowych.

Cesarz był bladej, zmęczony, salutujący od niechcenia. Z tego twarzy wzrok mój przebiegł na twarz attaché japońskiego, pod którym niecierpliwie się gniady konik. Przypomniała mi się bliźna, która cesarzowi pozostała po podróży japońskiej. A człowiek na gniady koniku, w czoku z pióropuszem biało-czerwonym, rzucał okiem na cesarza gdy szła szybkim pędem artylerja, jak gdyby chciał go zapytać: cóż warta twoja artylerja? W kilka miesięcy potem wybuchła wojna, którą wygrała artylerja japońska.

Zdarzyło mi się widzieć przegląd wojsk w Krasnem Siolu, wśród wielkich wzgórz, jak i lasów. Moja trybuna należała się i tym razem naprzeciwko cesarskiego namiotu.

Grano po przeglądzie modlitwę wieczorną. Przed namiotem stał w szeregu: ces. Marja Teodorówna, Aleksandra Teodorówna i król włoski Wiktor Emanuel III. Uderzyła mnie znowu apatia Mikołaja. Ożywił się nieco, gdy wypadło się przepiękną. Przepiękną się po rosyjsku wolno, starannie, cesarzowa matka przepiękną się z nadzwyczajną gorliwością pochylając się trzykrotnie. Cesarzowa Aleksandra ani drgnęła, tylko określiła lekko pięść przy pierś, jakby wstydyła się prawosławnego krzyża. A król włoski, czarny w białych spodniach, mniejszy od Mikołaja i zupełnie niski przy Aleksandrze, nie zrobił najmniejszego znaku.

Takim samym był Mikołaj, gdy go widziałem, będąc gościem na krążowniku wojennym. Znowu wolno, z pochyloną głową szedł wzdłuż szeregu oficerów w galowych mundurach, sam przybrany w mundur marynarski, bez żadnego ozywienia, autematycznie podawał rękę oficerom, a za nim kroczyła wyniosła żona w szarym kostiumie, podawszy rękę tylko kapitanowi do ucałowania. Po kilku minutach zawrócili na swoją szalupę. W przechodzącym słońcu twarz Mikołaja, gdy schodził po trapie, była zielonkowa, a carowej nagle rozbiły się w uchu piękny brylant.

Więcej cesarza nie spotykałem w życiu. Jako monarcha był to automat na tronie. Takie czynił wrażenie na widzu.

Igrec.

O komasację polityczną.

Pod takim tytułem znajdujemy w nr. 167 „Kurjera Warszawskiego“ ciekawy artykuł, stanowiący dalszy ciąg artykułu „Dziennika Poznańskiego“, cytowanego w poprzednim numerze tegoż „Kurjera“ który poniżej dosłownie przytaczamy:

Na szerszym i głębszym fundamencie stawia kwestję celów wojennych wiedeńska „Die Zeit“. Za punkt wyjścia bierze osobliwą strukturę Austro-Węgier, jako państwa różnorodnego i stawia postulat pełen głębszego znaczenia: postulat komasacji.

W skład monarchii wchodzi bądź pewne narody całe, bądź ich ułamki. Do pierwszych należą czesi, słowacy i węgry (czesi, jak wiadomo, chociażby z ich wspomnianej enuncjacji prawnopañstwowej, uważają się ze słowakami za wspólny element państwowotwórczy); słowianie południowi stanowią osobną, lecz już ułamkową grupę, gdyż serbowie znajdują się w znacznej liczbie poza dotychczasowymi granicami państwa; ułamiem są również włosi, rumuni i rusini, rozdzieleni w dodatku między Galicję wschodnią, a północne komitaty węgierskie, wreszcie... polacy. Problem wygląda tak: usunąć z obrębu monarchji jedne ułamki narodów, aby uzupełnić inne do postaci całokształtów. Podówczas stworzy się państwo różnorodnego typu idealnego, państwo, które nie będzie miało żadnej irredenty, u którego nikt z sąsiadów nie będzie miał nic do odebrania.

Na tej podstawie rozpoczyna „Die Zeit“ grę permutacji i kombinacji. Można — powiada — wszystkich (?) polaków wcielić do monarchji, a wyłączyć południowych słowian. Można wyłączyć włochołów i rusinów, a wcielić cały naród rumuński. Można wydzielić wszystkich polaków, natomiast odszkodować się na przydzieleniu sobie wszystkich słowian południowych. Można wreszcie pozbyć się i słowian południowych i polaków, a natomiast włączyć całą Ruś. Wszystko to, oczywiście, z warunkiem zupełnego dysponowania terenami zajętemi lub takimi, które mogą w drodze kompensat przyspać monarchji w traktacie pokojowym.

Perspektywy, jak widzimy, bardzo dalekie i „Zeit“ słusznie zastrzega się, że mówi tylko teoretycznie, dla wykazania, iż dążność do utworzenia państwa różnorodnego z samych „całości“, jest najracjonalniejszą. Uczyniwszy to, możnaby nadać tym skomasowanym narodowościom zupełną autonomię wewnętrzną pod względem kulturalnym i nawet politycznym, tak, że usunęłyby się raz na zawsze wszelkie spory narodowe. Państwo zyskałoby na spójności, stałoby się olbrzymią Szwajcarią, złożoną z wielu więcej narodów, niż trzy, mieszkające na ziemi helweckiej.

Celem wojennym „Die Zeit“ jest więc, jak widzimy, wzmocnienie państwa austriacko-węgierskiego na dwa sposoby: przez usunięcie irredenty, skądkolwiekby szła, oraz przez związanie narodów, wchodzących w skład monarchji, węzłem równouprawnienia i samorządu w ramach ogólnopañstwowych. Nie ma to być federacja, lecz autonomia narodowa w szerokim znaczeniu. Zyskałyby ją zarówno te narody, które już są całe w związku państwowym habsburskim, jak i te, któreby weń miały wstąpić.

Nie ma kwestji, że pomysł „Zeit“ należy do głębszych. Inna rzecz, czy dałby się urzeczywistnić nawet wówczas, gdyby pokój przyniósł monarchji austriacko-węgierskiej zupełną możliwość komasacji narodów według jej uznania. Bo słusznie stwierdza dziennik wiedeński, że wówczas, po takim obcięciu ułamków jednych, a włączeniu drugich, autonomia narodowa stałaby się koniecznością. A dualizm jest dzisiaj mniej lub więcej ukrytą formą hegemonji jednego narodu, panującego nad innymi, drugorzędny. Objawia się to najlaskrawiej na Węgrzech, gdzie madziarizm

rzadzi absolutnie i bez rekursu. W Przedlitawii hegemonja nie jest tak silna, zawsze jednak Niemcy, acz liczebnie o tyle słabsi, dzierżą w rękę największy kawał stery. Te więc dwa czynniki, bądź już panujące, bądź też dążące do rozszerzenia swego przywództwa — jak to widać z propozycji niemieckich o języku państwowym — musiałyby nasamprzód zgodzić się na takie ukształtowanie monarchji habsburskiej, o jakim mówi „Die Zeit“. A że trudno żądać od połowy, aby dobrowolnie została cząstką, tego tłumaczyć nie trzeba. Opór Węgier przeciw wszelkiej myśli o trójalimie niemiecko-polsko-węgierskiej, wykazał już w biegu obecnej wojny, że hegemoni czuwają nad swem stanowiskiem i stoją na straży swego wladztwa.

Równie zaś węgry — w imię integralności i nierozzerwalności krajów korony św. Szczepana — jak Niemcy przedlitawscy mają jeszcze drażliwszy w tem interes, by komasacja do skutku nie doszła. Bo pod żarem słońca wojennego idee dostrzewają szybko i rozwój pojęcia praw narodowych wyszedł dzisiaj poza autonomję, docierając bezpośrednio do samostności państwowej. Austro-Węgry, złożone z całych, bo skomasowanych narodów, mogłyby znaleźć się bardzo szybko u progów federalizmu. Szybkość tego pochodu naprzód zależałaby tylko od siły i energii rozprężnej dążeń narodowości. A wówczas Niemcy austriaccy musieliby spojrzeć w przyszłość, niosącą im rolę jednego małego kółka w wielkim mechanizmie państwa związkowego. Dodając, że ten sam los czekałby węgry, zrozumieć, iż oba te rządzące dzisiaj czynniki uczyniłyby wszystko, co się da, aby komasacji Austro-Węgier jak najskuteczniej zapobiedz.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna, 15 go czerwca:

Zachodnia widownia wojny.

Front wojsk gen. feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego

We Flandrii, po względnie umiarkowaniu spokojnym dniu, pomiędzy Ypres, a Armentieres, nastąpił o g. 8 m. wiecz. silny ogień huraganowy, po którym na całym froncie nastąpiły ataki. Po walkach, które na poszczególnych punktach trwały aż do rana, wyparły one wstecz strażę zabezpieczającą, które od dnia 10 maja zasłaniały skutecznie nasze, dalej na wschód, walczące linje, pomiędzy Hollebecke, doliną Douve i na południowym-zachodzie od Warneton.

Na północy od tego pola walki, aż do wybrzeża, trwała tylko nieznaczna działalność artylerji.

Oddziały atakujące jednego z pułków dolno-reńskich wykonały natarcie nad kanałem Ypres i zniósł posterunek belgijski w sile 25 ludzi.

Na froncie Artois zaatakowali Angliacy rano, po gwałtownych falach ogniowych, rowy nasze na wschodzie od Monchy. W niektórych punktach wtargnęli oni do nich, zostali jednak natychmiast z nich wyrzuceni za pomocą kontrnatarć. Kawałek rowu na zachodzie od Bois du Sart znajduje się jeszcze w ręku nieprzyjaciela.

Wieczorem liczne bataljony angielskie natarły na wschodzie od Loos. Także i tutaj stanowiska nasze utrzymano za pomocą gwałtownego kontrnatarcia.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Na Chemin des Dames w godzinach wieczornych odżyła walka ogniowa po obydwu stronach drogi Laon — Soissons i na górze „Zimowej“.

Nasze oddziały nacierające podczas operacji przeciwko rowom francuskim na północy od Braye, na za-

schodzie od doliny Suippe i na wschodnim brzegu Mozy, uprowadziły zdobycze.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Albrechta Wuertemberskiego.

Nie toczyły się większe działania bojowe.

Wschodnia widownia wojny.

Ożywiona działalność pod Smorgoniami, na zachodzie od Łuoka i na drogach żelaznych prowadzących ze Złoczowa i Halicza do Tarnopola.

Front macedoński

Sytuacja niezmienną.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz

Ludendorff.

Komunikat austriacki.

WIEN, (Urzędowo). — 15-go czerwca.

Wschodnia widownia wojny

W Galicji wschodniej i na Wołyniu w wielu punktach trwała zwiększona rosyjska działalność bojowa.

Włoska widownia wojny.

Na froncie armji nad Isonzo nie zaszły żadne szczególne wydarzenia.

W Karyntji spotęgował się ogień artylerji nieprzyjacielskiej w odcinkach Ploecken i Flitsz do ogromnej gwałtowności.

Atak, poprowadzony na stanowiska nasze w okolicy Rombon został odparty.

Na płaskowzgórzu Siedmiu Gmin spotęgowała się walka artylerji.

Południowo-wschodnia widownia wojny.

Nie zaszły żadne wydarzenia.

Szef sztabu generalnego

Komunikaty francuskie.

PARYŻ, 15 czerwca. — Urzędowo donoszą 14 czerwca po pol: W ciągu nocy nieprzyjaciół prowadził krótkie, lecz gwałtowne ostrzeliwanie w okolicy Braye, na północy od Craonne, na północnym wschodzie od Reims i lewym brzegu Mozy, naprzeciw Gumières. Po ostrzeliwaniu tam w zupełności nie powiodły się natarcia na nasze małe posterunki w tych rozmaitych odcinkach.

Wtargnęliśmy do rowu niemieckiego na wschodzie od Navarin — majątek i uprowadziliśmy około 10 jeńców.

PARYŻ, 15 czerwca. — Urzędowo donoszą 14 czerwca wiecz: Średnia działalność obustronnych artylerji na większej części frontu.

Dość gwałtowną była walka artylerji w okolicy Craonne i na wschodzie od Corbeny.

Front macedoński.

PARYŻ, 13 czerwca. — Sztab armji wschodniej donosi 12 czerwca: Ataki lokalne nieprzyjaciela na Dol-dzali (w okolicy jeziora Doiran) w nocy z 11 na 12 czerwca, zostały odparte.

Na prawym brzegu Wardaru trwała przerywana chwilami działalność artylerji obustronnych, a pod Monastirem ogień armatni i karabinowy.

Latawce angielskie obrzuciły bombami śpichlerze angielskie pod Bogdani.

W Tessalii kawalerja nasza wkroczyła do Larissy.

Komunikaty angielskie.

LONDYN, 15.6. — Główna kwatera donosi 14 czerwca rano: Nasze dalsze posuwanie się na zachodzie od Messines w połączeniu z naciskiem naszych wojsk, na południu naszego frontu ataku, zmusiło nieprzyjaciela do oddania ważnych części jego pierwszej linii systemu obronnego w okolicy pomiędzy rzeką Lys a St. Yves. Wojska nasze ścigały nieprzyjaciela i uczyniły ważne postępy na wschodzie od lasu Ploegsteert.

W ciągu nocy zyskaliśmy teren w pobliżu Gaydard.

Wczoraj wieczorem wtargnęliśmy do rowów nieprzyjaciela na północy od Bullecourt i na północy od Hooge

i w obydwóch miejscach wzięliśmy jeńców.

LONDYN, 15.6. Główna kwatera donosi 14 czerwca po poł: Ogólna suma jeńców wziętych do niewoli od dnia 7 czerwca wynosi 7,842 ludzi, w tem 145 oficerów. Prócz tego zdobyto 47 dział, 242 karabiny maszynowe i 60 moździerzy rowów ochronnych.

LONDYN, 15.6 — Główna kwatera donosi 14 czerwca wieczorem: Dzisiaj rano poprowadzono pomyślną operację na wschodzie od Monchy. Piechota nasza zdobyła szturmem na froncie o szerokości przeszło trzy czwarte mili stanowiska nieprzyjacielskie o dużem lokalnem znaczeniu na wzgórzu plechoty, znanem płaskowzgórzu, którego nieprzyjacieli bronili zaciękle. Osiągnięto cel w zupełności. Wzięto 175 jeńców i zdobyto 2 karabiny maszynowe.

LONDYN, 14.6 — Sztab armji salonickiej donosi 13 czerwca: W ciągu ostatnich tygodni lotnicy nasi obrzucili bombami dworce kolejowe, w Angista, obóz nieprzyjacielski pod Sowyak, o 12 i pół mili ang. na północnym wschodzie od Proseriku, tak również Mariupoljo i Puljovo w górnej dolinie Strumy.

Komunikat włoski.

RZYM, 15 czerwca Główna kwatera donosi 14-go czerwca: W nocy na 13-go czerwca nieprzyjaciół usiłował napaść na stanowiska na płaskowzgórzu Asiago, które niedawno obsadziliśmy, lecz napaść ten odparty został przez nasze czyste oddziały. Przeciwnik atakował przy pomocy znacznych sił zbrojnych ze szczególną gwałtownością, lecz obrońcy nasi stawili silny opór, poczem przeciwnik cofnął się w nieładzie. Zadaliśmy mu przytem niesłychane straty.

Na froncie Julijskim wznosił nieprzyjaciół wczoraj po południu przy energicznem poparciu artylerji, swe małe niespodziewane natarcia.

Na północy od Gorycji i na Karście na południu od Kossanjiwicy artylerja nasza stłumiła podobne przedsięwzięcia. Strzałami gwałtownego i ośmielnego ognia zasypała ona znajdujące się w pochodzie kolumny aprowiżacyjne i wojska w dolinie, w której wznosiła się do Bazy, na wschodzie od St. Lucia (Tolmein).

Artylerja nasza spowodowała wybuch składu amunicji na tylnych połączeniach nieprzyjaciela pod Sole.

Więści z Rosji.

Pożegnanie Aleksiejewa z armją.

Pisma włoskie i francuskie podają obszernie sprawozdania z ostatnich chwil pobytu generała Aleksiejewa na froncie rosyjskim i przytaczają w całości mowę jego, wygłoszoną do żołnierzy, zapewniając jednocześnie, że generał nie ustąpił na żądanie rady robotników i żołnierzy, lecz z powodu nadwątłego zdrowia. Po przemówieniu do żołnierzy, generał zdjął czapkę i podał kilku żołnierzom rękę. Jeden z żołnierzy odpowiedział na słowa generała, zaznaczając, że wśród armji zaczyna powiewać nowy prąd. W chorobie nastąpiło przesilenie i chora armja przechodził do nowego okresu. Pułki, dywizje i korpusy armji domagały się śmierci lub pójścia na front. Pójdziemy na front według waszego rozkazu. Aleksiejew ucałował żołnierza i dziękował mu za zachowanie narodowego ducha rosyjskiego.

„Pozostawiam was — mówił Aleksiejew — z nową wiarą i ufnością. Nigdy nie traciłem nadziei i myślałem sobie: „Oni jednak spełnią swój obowiązek!“ Wśród bezsensownych nocy nachodziły mnie wątplenia, ale po rozmówieniu się z wami czuję się pokrzepionym na duchu“.

Demonstracja w Kijowie.

Z Petersburga donoszą: — „Utro Rosji“ informuje, że w Kijowie odbyła się pierwsza manifestacja monarchistyczna. Był to balon próbny nacjonalistów kijowskich, grupujących się wokół „Kijewlanina“. Mani-

Podziękowanie.

Szanownemu Duchowieństwu: ks. Stankiełemu, ks. Kuczyńskiemu i ks. Izdebskiemu, profesorom, słuchaczom i słuchaczkom Kursów Pedagogicznych P. M. S. patronatowi i drużynom Związku Harcerstwa Polskiego, koleżankom i kolegom zmarłej, w szczególności zaś, noszącej na swych barkach drogę nasz ciężar, oraz wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę najdroższej córce i siostrze naszej

HELENIE KOWALSKIEJ

składa serdecznie „Bóg zapłać“

Matka z rodzeństwem.

festanci nieśli sztandary z napisami: „Niech żyje monarchja konstytucyjna“. Wznoszono okrzyki: „Wybijcie szyby!“ „Bóg żydów!“, „Prócz z rządem tymczasowymi“. Demonstrację urządzili nacjonalisci oraz członkowie Związku prawdziwych rosjan, wśród których znajdował się poseł Szulgin.

Republika kostromska.

Telegr. Ag. Tel. donosi, iż gubernja kostromska poszła za przykładem Kronsztatu i ogłosiła się republiką.

Telegramy.

Z parlamentu austriackiego.

WIEN, 15.6. W dalszym ciągu na posiedzeniu Rady państwa złożyli oświadczenia: Poseł Smeral w imieniu czeskiej socjal demokracji co następuje: Wszystko uczynimy, aby możliwie jaknajprędzej dojść do pokoju, który byłby dla wszystkich sprawiedliwym, a dla nikogo krzywdzącym lub upokarzającym. Socj. demokraci zdążają do przekształcenia Austro-Węgier w państwo związkowe niezależnych narodów. Idea ta nie jest skierowaną przeciwko państwu, a raczej przeciwie, chce ona doprowadzić do odrodzenia Austrii.

Agrariusz niemiecki Damu oświadczył, że zwycięski przebieg wojny światowej przyniesie uderzające dowody niepożytych sił żywotnych monarchii.

Poseł Łazarski w imieniu koła polskiego wskazuje na uchwały, powzięte w Krakowie w dniu 28 maja r. b., przez walne zgromadzenie posłów polskich do austriackiej rady państwa, oraz do sejmu galicyjskiego, a domagające się wskrzeszenia niepodległej państwowości polskiej oraz podkreślił, że wielkie myśli tych uchwał wyrażające najgorętsze pragnienia i uczucia narodu polskiego, będą zawsze wysoko szanowane, nie chcą zresztą przez to bynajmniej szkodzić w jakikolwiek sposób państwowotwórczej pracy, rozwijanej obecnie w Królestwie Polskim, gdyż uchwały te odpowiadają ideałom narodowym i są gwiazdą przewodnią dla ich dążeń prawno państwowych. Jako obywatele państwa austriackiego są oni całkowicie świadomi swych obowiązków względem Austrii, które też spełniają zawsze z całą lojalnością. — Ideał polaków nie zwalcza bynajmniej myśli państwowej austriackiej ani też nie przeciwstawia się interesom monarchji. (Ożywione owacje i oklaski na ławach polskich. Wobec tego ze zdziwieniem dowiedzieliśmy się, że uchwały te komentowane były, jako krok skierowany przeciwko dynastji i przeciwko państwu austriackiemu. Musimy zaprotestować w sposób jaknajbardziej zdecydowany przeciwko takiemu fałszywemu tłumaczeniu, (potakiwanie wśród polaków). Zaznaczamy, że pragniemy przyszłość naszą budować przy zgodnym współdziałaniu Austrii i przytem z całą pewnością liczymy na życzliwe poparcie ze strony Austrii oraz jej wielkodusznego monarchy, (ożywione owacje i oklaski na ławach polskich).

Zatwierdzenie nowego gabinetu.

BUDAPESZT, 15.6. Król na dzisiejszej audiencji na skutek propozycji nowego prezesa ministrów, hr. Maurycego Esterhazy'ego, zamianował następujących członków gabinetu: ministerjum spraw wewnętrznych — Gabryel Ugron, minister skarbu — dr. Gustaw Kratz, handlu — hr. Bela Seranyi, oświaty — hr. Albert Apponyi, sprawiedliwości —

Wilhelm Waczonyi, dworu — hr. Aladar Zichy, minister honwedów — feldmarszałek-porucznik Szurmay.

Prasa wita nowy gabinet, jako gabinet reform wyborczych, który rozpoczyna nową erę reform demokratycznych.

Skutki napaadu na Londyn.

LONDYN, 14.6. Agencja Reutersa donosi: Sekretarz państwowy do spraw wewnętrznych oświadczył, że według ostatniego sprawozdania — ofiarą ataku powietrznego na Londyn padło ogółem 627 mieszkańców. W tej liczbie 104 zabitych, 154 ciężko, a 269 osób lżej rannych.

Podróże gen. Pershinga.

SZTOKHOLM, 14.6. — Jak donosi: „Utro Rossii“. Dowódzacy wojskami amerykańskimi gen. Pershing oczekiwany jest lada dzień w Petersburgu. Odwiedziny te mają na celu osobiste przekonanie się, czy wskazanem będzie sprawozdanie większych oddziałów wojsk amerykańskich z Włady-wostoku na front rosyjski.

Neutralność Szwecji.

STOKHOLM 15-go czerwca. Minister spraw zagranicznych, Lindman, złożył dzisiaj w obecności wszystkich członków rządu doniesienie oświadczenie w sprawie polityki zagranicznej, najpierw w drugiej izbie parlamentu szwedzkiego, a następnie w pierwszej izbie. Minister przedstawił trudności, oraz straty państw neutralnych i zakończył: Mniemam, że mogę dać wyraz naszemu uroczystemu przyrzeczeniu, a zarazem pewnością, że każdy z nas potrafi znieść wszelki niedostatek i wszelkie ofiary w poczuciu naszej całkowitej jedności i zupełnej jednomyślności pomiędzy wszystkimi naszymi partjami co do zasady naczelnej, obserwowanej od samego początku wojny, a zmierzającej ku temu, aby zachować niepodległość i neutralność kraju naszego. Chodzi o to, aby szczęśliwie a stanowczo wzmocnić jeszcze nasze stanowisko neutralne, oraz prowadzić politykę, która zapewniłaby utrzymanie w całej pełni i we wszystkich kierunkach naszych stosunków handlowych, całkowicie zależnych od tego naszego stanowiska zasadniczego. Linje wytyczne naszego zachowania się, narzucające się naszej polityce zagranicznej, nakazują nam, z jednej strony, strzedz niezawisłości naszego kraju, a z drugiej strony, jak dotychczas, tak i nadal, przestrzegać niedwuznacznej i rzetelnej neutralności.

W obu izbach przywódcy różnych partji dali wyraz swej całkowitej zgodzie na politykę zagraniczną rządu.

Odezwa włoska do albańczyków.

BERLIN. — Pisma włoskie podają treść odezwy, wystosowanej przez rząd włoski do albańczyków. Odezwa ta brzmi:

„Do wszystkich szczepów albańskich! Dzisiaj, dn. 3-go czerwca 1917 roku, w dniu pamiętnym oswobodzenia Włoch, my, generał Giacinto Ferrero, dowódzca korpusu włoskiego w okupacji albańskiej, z rozkazu rządu króla Wiktora Emanuela III, ogłaszamy uroczyste jedność i niepodległość całej Albanji pod egidą i protekcją królestwa włoskiego.

Mocą aktu tego, albańczycy, będziecie mieli wolne urzędy, milicję, trybunały i szkoły, kierowane przez albańczyków: będziecie mogli administrować waszą własnością, owocem pracy waszej, dla waszego własnego dobra i dobra coraz większego waszego kraju.

Albańczycy! Gdziebyście byli, czy już wolni na własnej ziemi, czy jako wygnani w dalekim świecie, czy też poddani w posiadłościach ob-

zych, wy, co wychodząc z dawnych rodów o tysiącletniej tradycji, związani jesteście z cywilizacją romańską i wenecką, którzy znacie wspólność interesów albańsko-włoskich na morzu dzielącym nas i jednoczącym, połączcie się w dobrej wierze co do przyszłych losów waszej ojczyzny. Złóżcie wszyscy przysięgę na sztandary albańskie, na wolną i swobodną Albanię pod protekcją i osłoną rządu włoskiego.

Ruńnięcie fabryki.

BERLIN. Z Paryża donoszą urzędownie, że dn. 13-go b. m. runęła część fabryki samochodów Renaulta w Villarcourt. Wypadek zdarzył się w wielkim budynku trzypiętrowym 150 metrów długości, zawierającym warsztaty. Około godz. 10 zrana usłyszano głośny trzask. Na dany sygnał alarmowy większość robotników opuściła budynek, który runął w kilka minut później. Wskutek katastrofy zginęło 18 osób, a 60 osób odniosło rany.

Ameryka a neutralni.

BERLIN. — Z Hagi donoszą do „Tägliche Rundschau“: Według wiadomości, otrzymanych przez „Rotterdamsche Courant“ z Nowego Jorku, uchwały, dotyczące się zakazu wywozu w przyjęciu przez kongres prawie o szpiegostwie wojennym, dały prezydentowi wielkie pełnomocnictwa pod względem kontroli nad żeglugą. Według tego prawa, rząd amerykański może zmusić okręty neutralne, zawijające do portów amerykańskich, do

poddania się zupełnie każdorazowym rozporządzeniom rządu.

Delegacja amerykańska w Petersburgu.

PETERSBURG, 14.6. Doniesienie Pet. Ag. Tel. Wczoraj przybyła tu nadzwyczajna delegacja amerykańska z senatorem Rootem na czele.

Z ostatniej chwili.

Pensja eks-króla greckiego.

HAGA, 15.6. (w.) „Morning Post“ donosi z Aten: Król Konstantyn zażądał 48-mio godzinnego terminu do przygotowania się na wyjazd. Zyczenie to zostało uwzględnione i koalicja wypłaciła eks-królowi rentę roczną, wynoszącą 20,000 f. szterlingów. Zaimis oświadczył królowi, że chwiliowa tylko potrzeba zmusza go do opuszczenia kraju, lecz niewątpliwie z nastaniem pokoju naród zawezwie go z powrotem.

Stan oblężenia.

KARLSRUHE, 15.6. (w.) „Daily News“ donosi z Aten: Rada ministrów ogłosiła w Pireusie i w Atenach stan oblężenia, w celu niedopuszczenia do demonstracji, aż do czasu rozwiązania sprawy greckiej.

Ewakuacja obcych poddanych z Grecji.

KARLSRUHE, 15.6. (w.) Według „Lokal-Anz.“ — „Petit Journal“ donosi z Aten, że poddani państw

centralnych zostali na mocy rozporządzenia komisarza Jonnarta wydalen z Grecji.

Dyktator żywnościowy.

LONDYN, 15.6. (W.) — Agencja Reutersa donosi, że Bonnar Law zakomunikował w Izbie niższej, że lord Rhondda został mianowany dyktatorem żywnościowym.

Powrót Thomasa.

KOPENHAGA, 15.6. (W.) Według doniesienia z Haparandy, przybył tu w powrotnej podróży z Rosji francuski minister amunicji Thomas.

Falszywa nota.

ROTTERDAM, 15. VI (w.) Według „Nieuwe Rotterd. Courant.“ — Exchange Tel. Comp. donosi pod datą 14 b. m. z Waszyngtonu, że departament stanu zawiadomił rząd w Tokio o zasłaniu między obu krajami nieporozumieniu. Jednocześnie wszczęto dochodzenie, w celu ustalenia pochodzenia fałszywej noty, która wywoła-

ła w Japonii takie niezadowolenie. Przepuszczają że została ona wystawiona z Nowego Jorku.

Tabela

Loterji Klasowej Rady Głównej Opiekuńczej

Rbl. 2,000 na nr.: 7201 12408 20014.
Rbl. 1,000 na nr.: 1603 9508 15249
16831 22673 24785.
Po rb. 400 na nr.: 4533 4659 5204
7292 7517 11466 14921 17295 27360 20047.
Po rb. 200 na nr.: 2944 5714 5923
8761 11485 13072 15440 17610 18662 20517
21882 23726 24981 25093 25898 26054 26399.
Po rb. 100 na nr.: 345 754 2220
2432 3430 4535 5013 5687 7006 7364 8134
9930 10576 11127 12054 12370 12577 13269
15833 15425 16043 16194 16423 18636 19469
19701 22197 23498 25256 25778.

Zakład Leczniczy

D-ra A. Kmity

Warszawa, ulica Nowowiejska № 8

CASINO || Tylko jeszcze dziś i jutro

Program № 3

m. in.

Program № 3.

Gierasieński

w monologu jako

Karawaniarz

oraz GIERASIENSKI i TOM

w sketczu

PIPMAN i KUGELSZWANZ.

CZARNIECKA GÓRA.

Uzdrowisko przyrodolecznicze i letnisko wśród olbrzymich lasów iglastych w górach Świętokrzeskich 3 wiorsty od st. Niekiada na linii kolejowej Tomaszów—Skarżysko (okup Austr.-Węg.) otwarty od 20 maja. Wspaniałe warunki klimatyczne. Zdrowa obfita i smaczna kuchnia (dietytyka). Wodoleczniczo kąpiele słoneczne i wszelkie zabiegi. Ordynuje dr. St. Zamecki z Krakowa. Mieszkania dla rodzin z kuchniami. Dostawa produktów zorganizowana. Ceny przystępne. Informacje: Warszawa, Piękna 11a m. 1, od 4 do 5 p. Łódź, ul. Andrzeja 5 u W-go d-ra W Smoleńskiego oraz na miejscu. Adres: Czarniecka Góra, przy st. Niekiada, Obwód. Końskie. Okup. Austr.-Węg. — — —

II-ie Gimnazjum filologiczne
(Placowa 13)
podaje do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów uczniów, że egzamina powakacyjne i poprawkowe rozpoczną się 22 sierpnia.
Podania kancelarja Szkoły przyjmuje codziennie oprócz niedziel i świąt do 20 sierpnia.
Przez czas wakacyjny urządza kursa przygotowujące i poprawkowe.
Dyrektor: W. Davison.

Jest do objęcia posada
Dyrektora Progimnazjum
w mieście powiatowym — blisko Łodzi. Bliższa wiadomość: **Dzielnia 58** u Dyrektora Szkoły.

Kompletne
urządzenia mleczarni
zastosowanych do przemysłu ręcznego
z wydajnością od 200 do 1000 litrów dziennie
dostarcza każdej chwili najszybciej i najtaniej
skład maszyn mleczarnianych
„UNION“ - Toruń, Mauerstr. 1.

Rutynowana nauczycielka
przygotawia celująco do niższych klas wszystkich szkół prywatnych, wyucza też analfabetów w krótkim czasie języka polskiego, niemieckiego i arytmetyki do buchalterji.
Ceny przystępne. **Benedykta 14 m 28.**

Łódź, Piotrkowska Nr. 126
Pracownia Gorsetów
ANNY LAFERSKIEJ
Przeniesioną została ze wszystkim z ulicy Konstantynowskiej na ulicę Piotrkowską № 126
Przypominając się Szanownym i Wielmożnym Panom, Klientom swoim, poleca wielki wybór, gorsetów wszelkiego rodzaju, pasów, pasków, antygorssetów, lenuszków, półgorssetów, biustonoszy, prostotrzymaczy i t. p.
Przyjmuje wszelkie obstalunki: pranie, przefasonowanie, wyrównywanie figur i wszelkie roboty w zakresie gorseciarstwa wchodzące. Wykończenie staranne i akuradne. — Ceny umiarkowane
Łódź, Piotrkowska Nr. 126.

Poszukuję
POKOJU
pojedynczego
z oddzielnym wejściem możliwie przy rodzinie. Oferty pod lit. „K. 33“ w „Kurjerze“.

Stróż
obeznany z motorem, możliwie bezdzietny, **potrzebny zaraz.**
Wiadomość: Nawrot 43 m. 5, między godz. 2—3 po połudn.

Potrzebny
pomocnik gospodarczy
od 1 lipca lub zaraz, najmniej z dwóch-letnią praktyką.
Poczt. Poddębica, dwór Nowa-Wieś.

Sprzedam
Meble pluszowe, Szafy
duże i małe, **Ławki** politurowane, **Lustra** różnej wielkości, **Pathegramofon** szafkowy.
Obrazy olejne i oleodruki, Altówkę starą - instrument b. wartościowy.
Południowa 24,
stróż wskaże.

Sprzedaj
RESZTEK
białych: na kostjomy, bluzki, szlafroki, matinki, gładkiej deseniowej **PIKI** na koszule męzkie, sportowe bluzy, **plótno letnie** na ubranka dzieciinne. **FRÓTER** na kostjomy satyna na fartuchy, robociarskie bluzy i **„CHAKI“** dla skantów.
Konstantynowska № 3,
drugi dom od Nowego Rynku w p^o dwórzku. parter.

OGŁOSZENIA DROBNE
A!A!A!A!A! Mobil olbrzymi wybór nowych, okazjnych stolowe, syplalne, salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, łóżka metalowe, krzesła gładkie. Wobec zastój sprzedaje po cenach własnych i niżej. Magazyn Mobil Władysława Romiszowskiego, Łódź, Piotrkowska № 116, I piętro front. W niedziele święta magazyn otwarty 1—6 p. p.
A wiam do wszystkich klas średnich zakładów naukowych. Specjalność: matematyka i łacina. Opłata miesięczna 12,50 marek, od 7—9 godn. Nawrot 98 (na rogu Widzewskiej) u dentysty
Bardzo ważnej kupuję stare sztuca- ne zęby całe i połamane, oraz szczyki, złoto i kwity lombardowe ul. Piotrkowska № 9, lewa oficyna, M Kohn przyjmuje od 10—7 p. p.
Książki szkolne i wszelką bele- trystykę, oraz encyklopedje i pisma ilustrowane kupuje Zofja Tu- wim. Zawadzka № 6 m. 10.
Maturzysta Wyższej Szkoły Real- nej poszukuje lekcji. Konstan- tynowska № 15 m. 31.
Potrzebny strolciel na chwilowy wyjazd na wieś. Wiadomość w „Kurjerze“
Potrzebny zdolny szewc na dam- ską robotę. Skwerowa № 3. Józef Pawłowski.
Potrzebny jest stróż. Zgłaszać się Nowy Rynek № 5
Po rzebna z dotna prasowaczka, ul. Wólczańska № 91.
Stróż potrzebny. Wólczańska № 91.
Wiktoria Pabis zagubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi
Zofia Szalinska zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi i bilet mieszlęczny tramwajowy do Kon- stantynowa.
Zaginął paszport niemiecki, wyda- ny w gminie Wierzychy pow. Sieradzkiego, na imię Józefy Marci- niak.
Zaginął paszport niemiecki: Anto- niny Maciejewskiej, wydany w gminie Chojny Mielkewicza № 16.

Prenumerata wynosi:
W Łodzi rocznie wraz z odnoszeniem do do mu — m. 15.50
pólr. m. 7.80, kwart. — m. 4.50 miesięcz — m. 1.50
Na prowincji (z przesyłką pocztową) rocznie marek 20
pólr. — m. 10, kwart. — m. 5.25, mies. — m. 1.75
Gagarńca: w Niemczech rocznie — mk. 24, pólr. — mk. 12,
kwart. — mk. 6, mies. — mk. 2.
W Austrii: rocznie — kor. 30, pólr. — kor. 15, kwartalnie —
kor. 7.50, mies. — kor. 2.50

Redakcja i Administracja
Zachodnia 37,
otwarta od 8-ej rano — 7 wiecz., w niedziele,
od 8 — 12.
Redaktor przyjmuje od godz. 12—2 w poł.

Opłacenienia:
Nadesłane: przed tekstem i w tekście m. 1.25 za wiersz petiłow.
Reklamy: za telegramami fen 60 za wiersz petił. i lam
Nekrologja: za wiersz. pet. i lam. 75 fen.
Zwyozajne ogłoszenia: za wiersz pet. i lam. 35 fen
Małe ogłoszenia: za wyraz po 7 fen. każde ogłoszenie na-
mnie! 70 f. posady poszukiwane po 5 f. za wyra-
Za dołączanis reklam liczy się po m. 10 od tysiąca